

Z kroniki naukowej

JUBILEUSZE POZNAŃSKICH UCZONYCH

Jubileusz czterdziestolecia pracy na stanowisku kierownika Muzeum, prof. dra Józefa Kostrzewskiego

Dnia 1 IV bieżącego roku o godz. 12 odbyła się w sali posiedzeń PTPN uroczystość zorganizowana przez Radę Zakładową Muzeum Archeologicznego w Poznaniu z okazji 40-lecia pracy prof. dra J. Kostrzewskiego na stanowisku kierownika Muzeum.

Sala była wypełniona po brzegi przez pracowników Muzeum, przedstawicieli różnych instytucji i licznie zgromadzonych gości.

Uroczystość zagałę przewodniczący Rady Zakładowej mgr St. Jasnosz, witając zebranych. W krótkich słowach scharakteryzował działalność prof. Kostrzewskiego na stanowisku Dyrektora Muzeum, podkreślając szczególnie jego zdolności organizacyjne, niezmierną pracowitość, a przede wszystkim niezwykle serdeczny stosunek do pracowników, którym zawsze służy wszelką pomocą. Następnie zbliżyła się do Jubilata delegacja pracowników Muzeum, która złożyła gorące życzenia oraz wręczyła kwiaty i album pamiątkowy.

Z kolei zabrała głos przedstawicielka Ministerstwa Kultury i Sztuki, dyr. dep. CZM mgr W. Załuska, i wyraziła Jubilatowi w imieniu Ministerstwa i własnym serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy na placówce, która dzięki jego wysiłkom tak wspinała się osiągnęła rozwój. Zapowiedziała jednocześnie dalszą wydatną pomoc Ministerstwa dla Muzeum, szczególnie w formie polepszenia warunków lokalowych przez przyznanie Muzeum Archeologicznemu pałacu Górków.

Następnie przemówił przedstawiciel Prezydium MRN ob. Wolniewicz, który stwierdził, że nie da się w krótkich słowach ująć ogromu zasług prof. J. Kostrzewskiego. Ze swej strony zwrócił szczególną uwagę na walkę prof. Kostrzewskiego z faszystowskimi tezami uczonych niemieckich przed II wojną światową. Przemówienie zakończył serdecznymi życzeniami długich lat owocnej pracy dla dobra nauki i Polski Ludowej.

W imieniu Dyrekcji Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN zabrał głos prof. dr W. Hensel, który przyłączył się do serdecznych życzeń składanych Jubilatowi oraz zwrócił szczególną uwagę na wielkie zdolności organizacyjne Jubilata, którym zawdzięczamy nie tylko tak wspaniałą rolę w rozwoju Muzeum Archeologicznego, ale również w dużej mierze stworzenie dużego ośrodka archeologicznego w Poznaniu, zajmującego dziś jedno z naczelných miejsc w Polsce.

Następny mówca, prof. dr K. Jażdżewski w ciepłych słowach obszernie scharakteryzował osobę Jubilata oraz liczne pola jego działalności: naukowej, muzealnej, popularyzatorskiej i dydaktycznej. Zakończył serdecznymi życzeniami jak najdłuższych lat życia i dalszej pracy.

Po tym przemówieniu wystąpił w imieniu Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, które reprezentował również obecny na sali prezes, prof. Z. Lisowski — prof. dr K. Tymieniecki. Przypomniął on na wstępie, że 40-lecie pracy muzealnej Jubilata zbiega się z 40-leciem Jego członkostwa PTPN oraz z początkiem Jego prac przy tworzeniu polskiego Uniwersytetu w Poznaniu. W tym ostatnim dziele prof. Kostrzewski nie tylko brał jak najżywszy udział, ale jednocześnie dom jego stanowił

punkt oparcia i łączności dla uczonych, którzy się zjechali z całej Polski. Wreszcie mówca podkreślił, że sam ma też bardzo dużo do zawdzięczenia Jubilatowi jako gorliwy „konsument“ jego dzieł naukowych.

Dr St. Buratyński wyraził w bardzo serdecznych słowach życzenia w imieniu ośrodka krakowskiego i przedstawił szereg osobistych wspomnień z sytuacji, w których jego zdaniem najlepiej wystąpiła osobowość Jubilata.

W imieniu młodych pracowników ośrodka łódzkiego mgr A. Zbierski odczytał telegram okolicznościowy, a następnie sam w gorących słowach wyraził najlepsze życzenia i ogromną wdzięczność, jaką żywią dla prof. Kostrzewskiego wszyscy młodzi archeologowie.

Z kolei wystąpiły z życzeniami delegacje Muzeów, a mianowicie: z Muzeum Narodowego w Warszawie — prof. K. Michałowski, z Muzeum Śląskiego we Wrocławiu — dr W. Sarnowska, z Muzeum Pomorskiego w Gdańsku — mgr L. Łuka, z Muzeum Zachodniego w Szczecinie — mgr A. Hamling. Ponadto złożyły jeszcze życzenia delegacje: oddziału poznańskiego PTTK, pracowników Katedry Archeologii Polski UP i Zakładu Archeologii Polski IHKM PAN, Kółka Historycznego przy Liceum Pedagogicznym w Poznaniu oraz studentów kursu magisterskiego HKM Uniwersytetu Poznańskiego.

Następnie mgr Jasnosz odczytał telegramy, które nadeszły na ręce Jubilata, m. i. telegram od Ministra Kultury i Sztuki, z Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie, Muzeum Narodowego w Poznaniu i wiele innych.

Na zakończenie zabrał głos powitany burzą niemilkających oklasków sam Jubilat. Dziękując bardzo serdecznie za życzenia, starał się w dowcipny sposób umniejszyć swoje zasługi przedstawione przez licznych mówców, sprowadzając je do prostego wykonywania swego obowiązku. Następnie przedstawił pokrótce dzieje Muzeum Archeologicznego w Poznaniu w ostatnich czterdziestu latach. Wskazał wielkie trudności, z jakimi się musiał borykać na samym początku swej pracy, nie mając ani funduszy, ani personelu, przedstawił stały rozwój tej instytucji, gwałtownie przerwany przez wojnę, i opisał ostatni okres, w którym po wielkich zniszczeniach wojennych trzeba było zaczynać pracę niemal od początku, jednakże już w zmienionych warunkach. Dzięki wydatnej pomocy i opiece Państwa, Muzeum Archeologiczne rozwija się dziś wspaniale i prowadzi ożywioną działalność zarówno w dziedzinie popularyzacji archeologii wśród szerokiego rzesz społeczeństwa, jak i w dziedzinie prac badawczych.

Przemówienie prof. Kostrzewskiego nagrodzono hucznymi oklaskami i na tym oficjalna część uroczystości została zakończona. Prof. Kostrzewski przeznaczył z okazji swego Jubileuszu sumę 1000 zł na zakup książek do biblioteki dla pracowników Muzeum.

Z. H.

Jubileusz 40-lecia pracy naukowej Prof. Dra Kazimierza Tymienieckiego

Na rok 1952 przypadła była rocznica 40-lecia pracy naukowej znakomitego mediewisty poznańskiego, prof. dra Kazimierza Tymienieckiego. Pragnąc uczcić tę rocznicę, koledzy i uczniowie Jubilata zadedykowali mu IV tom czasopisma *Slavia Antiqua*. Wręczenie tego tomu Jubilatowi nastąpiło w Poznaniu w dniu 24 kwietnia br. w sali Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, przed otwarciem miesięcznego posiedzenia Komitetu Słowistycznego i Rusycystycznego PAN. Uroczystość w serdecznych słowach zagał przewodniczący Komitetu prof. dr Tadeusz Lehr-Splawiński, po czym oddał głos prof. drowi Gerardowi Labudzie.

Przemówienie prof. dra Gerarda Labudy

Twórczość naukowa prof. Tymienieckiego dochodzi dziś do pół tysiąca pozycji bibliograficznych, zawierających ujęcia syntetyczne, monografie, artykuły, recenzje,

sprawozdania i wydawnictwa źródłowe. Również zakres twórczości jest olbrzymi: prof. Tymieniecki w ciągu swej czterdziestoletniej działalności zbadał i opracował zarówno dzieje społeczno-gospodarcze i ustrojowo-prawne jak i polityczne i historyograficzne, wykraczając daleko poza dziedzinę dziejów Polski.

Najwięcej uwagi poświęcił prof. Tymieniecki zbadaniu dziejów wsi polskiej, poczynając od czasów najstarszych aż do XVI w. Obok zarysów syntetycznych wymienić tu należy, przykładowo, przede wszystkim prace monograficzne, oparte na wieloletnich studiach archiwalnych: „Wolność kmiecia na Mazowszu w XV wieku“, Poznań 1921; „Sądownictwo w sprawach kmiecych a ustalanie się stanów na Mazowszu pod koniec wieków średnich“, Poznań 1922; „Prawo niemieckie w rozwoju społecznym wsi polskiej“, Kwart. Hist. 37 (1923); „Kmieć wielkopolski w zapiskach sądowych średniowiecznych“, Poznań 1929—1930; „Najdawniejsza polska ustawa dworska“, Lwów 1931. „Zagadnienie niewoli w Polsce u schyłku wieków średnich“, Poznań 1933; „Z dziejów zaniku drobnej własności na Śląsku w w. XII“, Poznań 1927; „Okresy w dziejach ludności wieśniaczej w Polsce średniowiecznej“, Lwów 1936; „Konstytucja z r. 1501 o przytwierdzeniu kmieci“, Kraków 1938. i wiele innych prac drobniejszych. Bogactwo opracowanego materiału, jak i pierwszorzędna metoda badawcza zapewniają tym pracom poczesne miejsce w przyszłych badaniach nad tymi zagadnieniami.

Z dziejami polskiej wsi średniowiecznej wiążą się ściśle studia nad zagadnieniem prawa niemieckiego i kolonizacji niemieckiej w Polsce. Zagadnienie to zostało przeniesione do nauki polskiej przez historyków niemieckich (Kaindl, Pfiltzner i inni), którzy przeceniali wpływ ludności niemieckiej na społeczny, gospodarczy i etniczny charakter wsi i miasta polskiego w średniowieczu. Prof. Tymieniecki podejmując polemikę z tymi tezami spełniał więc nie tylko swój obowiązek uczonego i badacza, ale także obywatela i patriotę, walczącego z narzucaną społeczeństwu polskiemu koncepcją niższości i z kosmopolityczną tendencją starszej nauki polskiej, która biernie przejmowała ten schemat od nauki obcej (Szujski, Bobrzyński, Piekosiński). Z wielu prac i recenzji i artykułów w prasie wymienimy tylko podstawowe: „Prawo niemieckie a immunitet sądowy i jurysdykcja patrymonialna w Polsce średniowiecznej“, Lwów 1920; „Przemiany społeczno-gospodarcze a germanizacja Śląska w wiekach średnich“, Warszawa 1930; „Napływ Niemców na ziemię polskie i znaczenie prawa niemieckiego w wiekach średnich w Polsce“, Poznań 1934; „Niemcy w Polsce“, Poznań 1936 (znakomita polemika z tendencyjną pracą Kurta Lücka „O niemieckich siłach twórczych w Polsce“).

Przedłużeniem tych prac poświęconych obronie prawa do bytu narodowego na ziemiach rdzennie polskich były inne prace prof. Tymienieckiego poświęcone słowiańskiej przeszłości ziem zachodnich Polski, a powstałe w większości wypadków wskutek gwałtownych ataków rewizjonistycznej publicystyki niemieckiej na nasze prawa do posiadania Pomorza i Śląska. Tu wymienimy: zbiorową pracę o przeszłości Pomorza gdańskiego (wydaną również po angielsku), Poznań 1927; „Dziejowy stosunek Polaków do morza“, Toruń 1934; „Znaczenie polityczne sprowadzenia Krzyżaków“, Toruń 1935; „Przeszłość niemieckiego »Drang nach Osten« i jego przyczyny“, Poznań 1921. Niezależnie od tego prof. Tymieniecki wytyczył drogi przyszłych badań nad przeszłością słowiańską ziem położonych dalej na zachód w podstawowej po dziś dzień pracy: „Podgrodzia w północno-zachodniej Słowiańszczyźnie i pierwsze lokacje miast na prawie niemieckim“, Poznań 1923; „Ludność wiejska w krajach połabskich i pomorskich w wiekach średnich“, Poznań 1921.

Kierując się poczuciem jedności procesu historycznego prof. Tymieniecki rozpatrywał dzieje wsi na tle całokształtu stosunków gospodarczych — ale, ponadto, samodzielnie badał kwestię rozwoju gospodarczego Polski, głównie na przykładzie miast. W tym zakresie do najbardziej znanych należą jego prace

poświęcone początkom miast w Polsce. Wymienimy tu przykładowo: „Zagadnienie początków miast w Polsce“, Warszawa 1919; „Rozwój historyczny miast i mieszczaństwa w Wielkopolsce“, Poznań 1922; „Toruń“ — monografia zbiorowa pod red. prof. Tymienieckiego, „Początki Kielc w związku z pierwotnym osadnictwem Łysogór“, Kielce 1930. Już po wojnie wypowiedział się prof. Tymieniecki syntetycznie o całości kształcie stosunków społeczno-gospodarczych Polski przedrozbiorowej w artykule: „Zagadnienia gospodarcze dziejów Polski“, Kwart. Historyczny 56 (1948, s. 13—99 na marginesie pracy prof. Rutkowskiego).

Jednym z najbardziej twórczych i naukowo płodnych przedmiotów zainteresowania prof. Tymienieckiego była geneza średniowiecznego społeczeństwa polskiego. Tej kwestii poświęcił on swe dwie najwybitniejsze książki: „Procesy twórcze formowania się społeczeństwa polskiego w wiekach średnich“, Warszawa 1921 i „Społeczeństwo Słowian lechickich“, Lwów 1928, gdzie najpierw rozprawił się z rozmaitymi kosmopolitycznymi i pseudonaukowymi teoriami najazdowymi, a następnie przedstawił koncepcję samorodnego, ewolucyjnego rozwoju społeczeństwa, nawiązując do postępów w tym czasie i rozpowszechnionych w nauce słowiańskiej teorii rodowych i plemiennych pochodzenia społeczeństwa. Do kwestii tej powrócił raz jeszcze po wojnie, przedstawiając konspekt opracowywanego dzieła o społeczeństwie polskim we wcześniejszym średniowieczu (Sprawozdania Polskiej Akademii Umiejętności, 1949), w którym znacznie przebudował stary schemat, licząc się z dorobkiem metodologicznym ostatnich badań.

Ogromny wysiłek badawczy, wykonany przed wojną, nie przerwał się po wojnie. Prof. Tymieniecki, jeden z pierwszych, stanął na swym posterunku zarówno przy organizowaniu życia uniwersyteckiego jako dziekan Wydziału w latach 1945/6, jak i przy swym warsztacie naukowym. Nie porzucając bynajmniej prac badawczych, silniej jednak zwrócił się w kierunku syntezy, wykorzystując tutaj swoje bogate doświadczenie naukowe i wielką znajomość materiału źródłowego. Jako najwybitniejsze osiągnięcia w tym kierunku wymienić należy zwłaszcza jego: „Dzieje Niemiec do początku ery nowożytnej“, Poznań 1948 oraz ostatnio wydane: „Ziemie polskie w starożytności“, Poznań 1951.

Znaczenie tej ostatniej książki jest niezwykle doniosłe tak pod względem naukowym jak społecznym i patriotycznym. Książka ta praktycznie raz na zawsze przełamała sztywny i nieuzasadniony schemat, oddzielający historię pisaną na podstawie źródeł piśmiennych od historii, pisanej na podstawie dziejów źródeł archeologicznych. Przełamała ona tym samym granicę dziejów Polski, lokowaną dotąd na połowie X w. i przeniosła ją daleko wstecz, łącząc w jeden nurt historyczny przeszłość naszych przasłowiańskich przodków aż po wczesne średniowiecze. Praca ta wyrosła z twórczego wysiłku wielu badaczy, zarówno archeologów, antropologów, geografów, jak i językoznawców, etnografów i filologów. Jest wielką zasługą naukową prof. Tymienieckiego, że umiał te rozproszone i wielokierunkowe badania stopić w jedną całość, wskazując przyszłym badaczom drogę metodycznego postępowania. Również pod względem metodologicznym książka ta stara się zrealizować postulat monistycznego traktowania procesu historycznego, uwzględniając w pełni społeczno-gospodarcze podstawy rozwoju naszego społeczeństwa.

Książka prof. Tymienieckiego o ziemiach polskich w starożytności w istniejącym już założeniu, jak i spodziewanej kontynuacji nawiązuje do najbardziej postępów tradycji naszego dziejopisarstwa. Nie zawadzi tu bowiem przypomnieć, że mniej więcej przed stu laty, również tutaj w Poznaniu, publikował swe wiekopomne dzieła Joachim Lelewel, których osnową była wielotomowa „Polska wieków średnich“. W jakże innych warunkach rośnie dzieło prof. Tymienieckiego. Władze Polski Ludowej, otaczając wszechstronną opieką wszelką twórczość naukową, dały wyraz swego uznania dla wysiłku naukowego prof. Tymienieckiego, odznaczając go w dn. 22 lipca 1953 nagrodą państwową pierwszego stopnia.

Przemówienie prof. dra Aleksandra Gieyszтора:

W imieniu dyrekcji oraz pracowników Instytutu Historii i Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN przekazuję Jubilatowi wyrazy głębokiej i serdecznej czci od pracowników zgrupowanych w obu instytucjach. Dorobek naukowy, scharakteryzowany przez prof. Labudę, stawia prof. Tymienieckiego w rzędzie pierwszych historyków polskich naszych czasów, a bez przesady trzeba powiedzieć, że stawia go w rzędzie najwybitniejszych historyków, jakich wydała nauka polska. Jego dorobek jest pozycją w skali europejskiej, choć tylko część jego prac była dostępna naukowcom innych krajów. Należę do tych, którzy nie mogli korzystać bezpośrednio z nauki i pracy dydaktycznej prof. Tymienieckiego. W imieniu kolegów, którzy kończyli swe studia poza Poznaniem i poza Warszawą lub w Warszawie, gdy prof. Tymieniecki już opuścił nasz uniwersytet, mogę powiedzieć, że my, młodzi mediewiści mieliśmy zazwyczaj dwu mistrzów: tego profesora, u którego odbywaliśmy studia, oraz prof. Tymienieckiego, którego twórczość naukowa kierowała naszymi pierwszymi i dalszymi poczynaniami. W imieniu tych instytucji, które mnie wydelegowały, jak również w imieniu moich kolegów warszawskich i pozawarszawskich pozwalam sobie tutaj złożyć Jubilatowi najserdeczniejsze życzenia dalszej twórczej pracy: kontynuowania tych dzieł, które już są rozpoczęte, i wykonania tych, które prof. Tymieniecki jeszcze planuje.

Przemówienie prof. dra Józefa Kostrzewskiego:

Składam życzenia w imieniu Muzeum Archeologicznego. Chcę tym samym wyrazić także swe uczucia osobiste. Prof. Tymieniecki sięgnął swymi badaniami głęboko wstecz i docenił znaczenie źródeł wykopaliskowych. Trzeba wysoko stawiać jego dorobek w zakresie historii średniowiecznej, ale niemniej pamiętać o jego wdrażaniu się w zagadnienia archeologiczne. Mam głęboki sentyment dla niego, nie tylko jako wielkiego erudyty, ale również jako dla człowieka o prawym i zacnym charakterze i dumny jestem z przyjaźni, która mnie z nim łączy. W imieniu Muzeum Archeologicznego wyrażam gorące uznanie i najlepsze życzenia na przyszłość!

Na te przemówienia odpowiedział prof. Tymieniecki w następujących słowach:

— Panie Prezesie, Drodzy Koledzy, Panie i Panowie. — Z wielkim wzruszeniem przeżywam dzisiejszą uroczystość. Z wdzięcznością przyjmuję słowa tak życzliwe skierowane do mnie, słowa nadto pochlebne, i proszę mi wierzyć, że jestem nimi głęboko przejęty. Zważywszy, że porządek naszych obrad, w ramach posiedzenia Komitetu Slav.-Ruś, jest długi, nie chciałbym zajmować czasu dłuższym przemówieniem. Dlatego ograniczę się tylko do paru słów, które chciałbym poświęcić pamięci naszych tutaj poprzedników. Ustalił się już zwyczaj na takich jak dzisiejsza uroczystościach, że każdorazowy jubilat poświęca swoje myśli i słowa najpierw swojemu bezpośredniemu poprzednikowi. Jestem w tej sytuacji, że jako profesor historii średniowiecznej w Uniw. Poznańskim nie mam swego poprzednika. Od samego bowiem początku naszego uniwersytetu spełniam tę czynność. Czuję się jednak mocno związany ze środowiskiem, w którym od 35 lat się znalazłem i w którym mogłem pracować z przerwą w czasie okupacji. Chciałbym najpierw przytoczyć drobny szczegół, który łączy nasze pokolenie z generacją wcześniejszą, tą, którą zastaliśmy na terenie Poznania. Gdy już po powstaniu Uniwersytetu Poznańskiego zaczęto tworzyć w Poznaniu nowe organizacje naukowe i założono między innymi Oddział Poznański Polskiego Towarzystwa Historycznego, pierwszym przewodniczącym Oddziału PTH był Zygmunt Celichowski, a pierwszym sekretarzem byłem ja. W ten sposób dwie tak, zdawałoby się, oddalone od siebie epoki łączą się z sobą bezpośrednimi niemi na gruncie Poznania. Nazwisko Zygmunta Celichowskiego kieruje nas do tych jeszcze czasów, które spo-

ceństwo poznańskie przeżywało na długo przed pierwszą wojną światową. Przeżywało je w warunkach trudnych dla rozwoju nauki polskiej, gdyż w ramach zaborskiego państwa pruskiego z jego antypolską polityką w życiu politycznym, gospodarczym i kulturalnym. Założone w r. 1857 Towarzystwo Przyjaciół Nauk, w którego murach w tej chwili się znajdujemy, skupiało dokoła siebie polską pracę naukową, a w tym w dużej mierze i pracę na polu historii. Był to już ostatni okres czasów zaboru pruskiego. Wysiłek tu skupiony był pracą płodną w rezultaty, a stworzenie Towarzystwa miało na celu zapewnić jej ciągłość i większą trwałość. Nadzieje mogły być nawet większe aniżeli ich całkowite zrealizowanie. Stało się tak nie z winy pracowników, lecz z winy okoliczności panujących pod zaborem pruskim. Z tych samych warunków zewnętrznych wytłumaczyć należy całość warunków pracy naukowej w ciągu lat z górą stu na terenie Poznania i Wielkopolski. W nich też należy szukać powodów chwilowego osłabienia tętna życia naukowego po jego bezpośrednim wzmożeniu dzięki wysiłkom miejscowych pracowników.

Od pierwszych lat XIX stulecia wychodziły z Wielkopolski umysły badawcze i pierwszorzędne talenty naukowe. Wspomnę tylko o dwóch na samym wstępie tego okresu. Pierwszym z nich był jeden z twórców slawistyki, w zakresie badań historycznych, pochodzący z północy Wielkopolski, Wawrzyniec Surowiecki. W ślad za wcześniejszym jeszcze od niego Janem Potockim, który pierwszy wysunął hasło połączenia badań nad źródłami starożytnymi z poznaniem dokładnym terenu, na którym później dzieje słowiańskie się rozwijały. — przez rozwój tzw. przez niego „pojęć lokalnych, narodowych i terytorialnych“ — W. Surowiecki, dzięki jasnemu postawieniu problematyki, rozpoczyna okres krytycznych badań nad początkami Słowian. Niewielka jego praca pt. „Śledzenie początków narodów słowiańskich“ (1824) stała się natychniem dla znakomitego badacza czeskiego Józefa Szafarzyka. Pierwsza jego praca, wydana po niemiecku, nawet w tytule wprost do W. Surowieckiego nawiązywała. Z wielkim uznaniem o „byстрым“ (*scharfsinnig*) Surowieckim wyrażał się również w swym głównym dziele o „Starożytnościach Słowiańskich“. W ten sposób przez J. Szafarzyka pisarz pochodzący z Wielkopolski wywarł decydujący wpływ na dalszy rozwój badań słowiańskich. Dla początków w. XIX niemniej zasłużone jest nazwisko innego badacza, urodzonego na południu Wielkopolski, we Wschowie, skąd później rodzina jego przeniosła się do położonego bardziej na wschodzie Lublina, a mianowicie o rok starszego (ur. 1768) Jerzego Samuela Bandtkiego. Wyjątkowa zasługa tego badacza, poza pracami poświęconymi zabytkom językowym i drukarstwu, pozostaje w związku z zagadnieniami naszych ziem zachodnich, a mianowicie Śląska. Twórczość naukowa jego na tym polu posiada znaczenie przełomowe dla poznania rdzennej polskości Śląska w teraźniejszości i przeszłości. W teraźniejszości, gdyż z niego w znacznym stopniu wywodzą się wszyscy późniejsi działacze polsko-śląscy z Lompą na czele, który wiele bardzo J. S. Bandtkiemu zawdzięczał. W poznaniu przeszłości do niego nawiązują współcześni najwybitniejsi badacze dziejów i nazwy Śląska, że wymienimy tylko Wład. Semkowicza i jego studium o podstawach geograficznych Śląska i nazwie plemienia Słżan oraz góry i rzeki Słży. Pomimo odrębności tematyki obu wybitnych uczonych z początku ubiegłego stulecia łączyła ich jedna wspólna cecha. Obaj mogli rozwinąć twórczą działalność naukową poza granicami tej dzielnicy, z której wyszli. W. Surowiecki związał się z Warszawą i tamtejszym Towarzystwem Przyjaciół Nauk, którego środowisko naukowe dało mu warunki naukowego rozwoju. J. S. Bandtkie, po płodnym okresie swego pobytu we Wrocławiu, osiadł na stałe w Krakowie jako dyrektor Biblioteki Jagiellońskiej. W życiu kulturalnym tego miasta odegrał też znaczną rolę.

Największe nasilenie naukowych badań i prac historycznych na terenie Poznania przypada na czas od r. 1840 do lat osiemdziesiątych w. XIX. Łączy się blisko z okresem „Wiosny ludów“ i korzystniejszymi warunkami rozwoju umysłowego i kulturalnego w tym okresie. Na czoło wysunęły się prace nad wydawaniem źródeł. Łą-

czyło się to z hasłem sięgnięcia do podstaw naszych wiadomości o przeszłości. W w. XIX, w którym obok nauk przyrodniczych najbardziej rozwinęły się nauki historyczne, praca nad wydawnictwami źródłowymi zatoczyła bardzo szerokie kregi i wynikała z tych samych wspólnych dążeń poznawczych w całym szeregu krajów europejskich. To jednak co gdzie indziej, w pomyślniejszych warunkach politycznych i narodowych, dokonywało się pod opieką i przy wydatnym poparciu władz państwowych czy prowincjonalnych, w Polsce mogło być realizowane wyłącznie tylko inicjatywą prywatną z natury rzeczy rozporządzającą znacznie skromniejszymi możliwościami. W Polsce nowy ruch wydawniczy zaczął się od Wielkopolski i Poznania. Pierwszy rozpoczął tę pracę Edward Raczyński. Rozpoczął ją w pierwszej połowie lat czterdziestych z dużym impetem, w różnych dziedzinach — od wczesnego średniowiecza do w. XVIII — ale nie bez poważnych usterek wydawniczych. Kontynuował ją Tytus Działyński, w latach głównie pięćdziesiątych (do w. XVI tzw. „Tomiana“, akta sporów polsko-krzyżackich z późnego średniowiecza i Źródlopisma do dziejów unii), działając już z większym umiarem przy udziale swych współpracowników i kładąc podstawy stałej kontynuacji rozpoczętej pod swym przewodnictwem pracy w Bibliotece (późniejszej „fundacji“) Kórnickiej. Prace Biblioteki Kórnickiej odtąd nie zostały przerwane, mianowicie na polu wydawniczym. Po założeniu Tow. Przyjaciół Nauk (w r. 1857) staraniem tego towarzystwa a nakładem Biblioteki Kórnickiej wydano kilkotomowy Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski (w latach 1877—1881 t. I—IV w opracowaniu I. Zakrzewskiego, a t. V w r. 1908 w opracowaniu uczonego krakowskiego, F. Piekosińskiego). Prowadzono również dalej Acta Tomiana dla pierwszej połowy XVI w. (do roku 1915 — 13 tomów, a kontynuowano jeszcze po ostatniej wojnie) Z dawniejszych wydawców, obok wspomnianego I. Zakrzewskiego, zasłużył się Z. Celichowski i inni, również ze sfer duchowieństwa (ks. Łukowski, Liber beneficiorum archidiecezji gnieźnieńskiej). Należy również pamiętać o księgarzach poznańskich, a w szczególności o Żupańskim, który wydawał Pamiętniki z w. XVIII, Historię powstania listopadowego Barzykowskiego i in. Wydawnictwa źródłowe kontynuowane były również w okresie międzywojennym i po ostatniej wojnie.

W okresie najbuźniejszego rozwoju historiografii poznańskiej nie zapomniano również o konstrukcji historycznej w pracach monograficznych i szerzej zakreślonych syntezach, o charakterze bardziej podręcznikowym. W swym przemówieniu zwrócił na to uwagę prof. G. Labuda, że w Poznaniu wychodziły w połowie stulecia prace znakomitego Joachima Lelewela i stąd promieniowały na całe społeczeństwo polskie. W Poznaniu wychodziły również prace samodzielne, a charakterystyczną cechą syntezy w środowisku poznańskim był jej bliski związek z pracami i duchem pism J. Lelewela. Poznań stał się w ten sposób na dłuższy okres czasu centrum „lewelizmu“, a mianowicie od Moraczewskiego (9 tomów Dziejów Rzeczypospolitej polskiej w latach 1843 do 1855) aż do Kazimierza Jarochońskiego (pierwsze jego prace z lat pięćdziesiątych, a ostatnie trzydzieści lat później). W początkach całego tego okresu najsilniej występowała myśl o założeniu uniwersytetu w Poznaniu, w latach późniejszych przyćmiona pod uciskiem pruskim. Wraz z ostatnim w całej Polsce „lewelista“, K. Jarochońskim, przygasała również samodzielna myśl historyczna. Na schyłku w. XIX i w pierwszych latach w. XX na miejscu w Poznaniu pozostali zasłużeni wydawcy, o których była mowa, należący już bardziej do okresu poprzedniego (Z. Celichowski), pracujący metodą starożytniczą Lebiński, historycy lokalni i miejscowego Kościoła, do których przyłączył się w końcu niestrudzony badacz nazw miejscowych i genealog, ks. St. Kozierowski. W Poznaniu wydawał swe rozległe prace o Słowianach Zachodnich W. Bogusławski (um. 1901). Praca, którą w osłabionym raczej tempie prowadzono w Poznaniu, koncentrowała się przy Tow. Przyjaciół Nauk i Bibliotece Kórnickiej. Oddzielny ośrodek dla Pomorza, w tych latach raczej się ożywiający, stanowił Toruń ze swym Towarzystwem Naukowym (ks. St. Kujot).

Przyczyny osłabienia znaczenia naukowego Poznania w tych latach, obok niepo-myślnych warunków polityczno-narodowych a obok tego i społecznych, w postaci zaabsorbowania walką gospodarczą z naciskiem niemieckim, tkwiły jednak również w czym innym. Pod naciskiem nie tylko gospodarczym i politycznym, ale również kulturalnym ze strony Niemców największe talenty naukowe, które wychodziły z Wielkopolski i innych ziem polskich zaboru pruskiego, nie znajdowały warunków pracy na miejscu i musiały opuszczać swą rodzinną dzielnicę, szukając pola działania gdzie indziej, a w szczególności w autonomicznej Galicji. Tam też mogli rozwinąć w pełni swe talenty i uzdolnienia naukowe w pracach wydawanych w języku polskim i rozwojowi nauki polskiej w całości służących. W ostatnich dziesięcioleciach w. XIX i w pierwszym dziesięcioleciu wieku następnego rozwinęła się wielka emigracja sił naukowych z Wielkopolski i pozostałych ziem zaboru pruskiego wyprowadzająca stąd indywidualności naukowe już sformowane, ale szukające dla siebie warunków nieskrępowanego działania. Wychodźstwo to więc było koniecznością i w wielu wypadkach przyczyniło się wydatnie do rozwoju nauki polskiej w innych dzielnicach, ale niemniej przez to ogołocąco z wielkich talentów naukowych Wielkopolskę wraz z innymi ziemiami polskimi zaboru pruskiego. Lista tych emigrantów, mających bardzo głośne nazwiska w nauce, jest długa i wyjątkowo świetna. Ograniczmy się tylko do wyliczenia takich znakomitości na polu historiografii, jak Antoni Małecki, świetny historyk i historyk literatury, Ksawery Liske, badacz i najlepszy organizator nauki polskiej w latach osiemdziesiątych, a więc w tych samych latach, gdy K. Jarochoński wydawał w Poznaniu ostatnie swe prace, Wojciech Ketrzwiński, pochodzący z Mazur (rodzina jego wywodziła się z Kaszub), jeden z głównych mediewistów, też wydawców źródeł całego tego okresu, prócz tego badacz historii Słowian w okresach dawniejszych i wybitny polemista (też wobec autorytetów nauki niemieckiej), dalej filolog i latynista, historyk rzymskiej literatury i kultury polskiej w okresie powstania Uniwersytetu Jagiellońskiego i w w. XVI, Kazimierz Morawski, filolog Ludwik Cwikliński (też wydawca źródeł polskich z okresu średniowiecza), młodszy od tamtych poeta i zarazem historyk literatury porównawczej (na katedrze we Lwowie) Jan Kasprowicz i wreszcie historyk Odrodzenia oraz okresu rozbiorów Polski, pochodzący z południowego Pomorza, ale przez gimnazjum Marii Magdaleny blisko z Poznaniem związany, Bronisław Dembiński. Zwłaszcza Lwów i tamtejszy Uniwersytet, wraz z Zakładem Narod. im. Ossolińskich, stał się ośrodkiem emigrantów wielkopolskich, a dla filologów również Kraków.

Przed 35 laty, gdy tworzył się Uniwersytet Poznański staraniem uczonych polskich, którzy przetrwali na miejscu lub jako ludzie jeszcze młodzi dopiero rozpoczynali swą pracę naukową, a mamy tutaj na myśli trzech członków komisji organizacyjnej w osobach nie żyjących już prof. Heliodora Świecickiego, pierwszego rektora Uniw. Poznańskiego, i prof. Michała Sobeskiego, a wraz z nimi Szanownego naszego Kolegę, obecnego na tej sali, prof. Józefa Kostrzewskiego, znakomitego naszego archeologa, udział w tym dziele emigrantów wielkopolskich zaznaczył się również bardzo poważnie. Może nie wszystkim jest wiadomo, jaką rolę odegrał w dniach otwarcia naszego uniwersytetu znakomity Kazimierz Morawski, świetny pisarz, historyk i filolog, a wówczas prezes Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie. Otóż był tu obecny i stał się osobistością właściwie centralną i najważniejszą, jakkolwiek nie był postacią urzędową. Przemawiał na uroczystościach inauguracyjnych i wykonał czynność niemal symboliczną dla całego kończącego się okresu. Był widomą głową i jakby opiekunem przybywających wraz z nim młodych naukowców z innych dzielnic i jako mających odtąd pozostać w Poznaniu przedstawiał ich społeczeństwu miejscowemu. Słowa jego zapadały głęboko w mózgi tych, którzy mieli odtąd świadczyć o jedności polskiego procesu historycznego poprzez odrzucone odtąd kordony. Kazimierz Morawski, człowiek jasnej myśli i gorącego serca, sam niegdyś przekroczył te obce przeprowadzone na ziemi polskiej granice, ale wracał obecnie — po zdjęciu tych

granic — wraz ze swymi i swych kolegów uczniami, a choć w Poznaniu nie został, to ich właśnie tu pozostawiał. Na stałe wrócił do Poznania w latach następnych inny wybitny emigrant, prof. Bronisław Dembiński. Wracał ze Lwowa przez Warszawę, gdzie również przez parę lat wykładał, ażeby ponownie związać się z Poznaniem. Zachował do końca umysł żywy i nie przerywał swych prac badawczych w okresie ostatnim poświęconych głównie tragicznym chwilom naszych dziejów z czasów drugiego i trzeciego rozbioru. Z wielkim sukcesem reprezentował prócz tego naukę polską za granicą jako wiceprezes Międzynarodowego Stowarzyszenia Historyków, w czym dużym dla niego ułatwieniem były jego zalety osobiste. Umarł w pierwszych miesiącach najazdu hitlerowskiego w Poznaniu.

To były tradycje naukowe najbliższe, o których mówiliśmy dotychczas. Można by jednak również sięgnąć wstecz o wiele dalej. W ramach tej szanownej dyscypliny naukowej, jaką jest historia i którą mam zaszczyt tu reprezentować, możemy to uczynić sięgając do tradycji polsko-łacińskich aż w głąb średniowiecza. Po wcześniejszym Gnieźnie, które już w XII w. było ośrodkiem polskiego ročznikarstwa, hagiografii i kronikarstwa, przyszła również kolej na Poznań przynajmniej od drugiej połowy XIII w., jak to nam przedstawiła najdokładniej w swej pięknej pracy, niedawno wydanej, dr B. Kürbisówna (w „Studiach nad Kroniką wielkopolską“). Środowisko poznańskie znalazło swą kontynuację w następnym stuleciu XIV, a prawdopodobnie (przepisywanie rękopisów) i w XV, gdy w czasach późniejszego wzmożenia tendencji wielko-agrarnych właśnie osłabło.

Na zakończenie nawiążę do słów z referatu prof. Labudy, który się wyraził, że praca naukowa jest jednocześnie pracą społeczną i narodową. Sądzę, że wielu z nas, a może i wszyscy zgodzimy się na tego rodzaju określenie. Niewątpliwie jest to wysoka klasyfikacja, której nie zawsze jesteśmy zdolni wyrównać. Mimo to nie przestaje być ona naszym najwyższym celem.

50-lecie pracy naukowej prof. Jana Czekanowskiego

Na rok bieżący przypada też niecodzienna rocznica 50-lecia pracy naukowej znakomitego antropologa, etnografa, podróżnika i historyka Słowian, prof. Jana Czekanowskiego (1904—1954), który od r. 1945 jest profesorem na Uniwersytecie w Poznaniu.

Jubileusz ten awizuje prof. K. Tymieniecki w Tygodniku Powszechnym z 23. V. 1954 r. w artykule pt. „Zasługi Jana Czekanowskiego dla historii Słowian“.